

# Ja nie zagubiona

Na różnych etapach życia zadawała sobie różne pytania. Dziś już zna na nie odpowiedzi, po prostu zna siebie.

Krystyna Janda

Znów oglądamy Panią w telewizji. Wystartowała druga seria serialu „Bez tajemnic”. Ponownie gra Pani Barbarę...

...spokojną, wyważoną osobę. Nadal niczego o niej nie wiemy, nadal nie mówi o sobie, nie zdradza, co się z nią dzieje. Cały czas zajmuje się innymi i ich problemami i zadaje im te najtrudniejsze, najważniejsze pytania. Wiemy też, że jej samej udało się wydać książkę, o której była mowa w pierwszym sezonie, i że książka odniosła sukces.

**Lubi ją Pani?**

Bardzo. Na szczęście ta postać w polskiej wersji jest troszkę bardziej emocjonalna niż ta w wersji amerykańskiej. Pozwolono mi, żeby nasza Barbara, prowadząc terapię, zajmowała odważniej stanowisko, czasem nawet reaguje dość drastycznie. Bywa często ironiczna, wielokrotnie w stosunku do siebie. Normalnie terapeuta nie mógłby sobie pozwolić na taki sposób słuchania, jak ona słucha Wolskiego.

serial

piątek

Bez tajemnic 2

22:00

HBO

## W pigułce:

- Urodziła się w 1952 r. w Starachowicach.
- Dwukrotnie ~~została~~ z pierwszym mężem Andrzejem Sewerynem rozwiodła się. Z Edwardem Kłosińskim przeżyła ponad 20 lat aż do jego śmierci w 2008 r.
- Ma troje dzieci: Marię (37 l.), Adama (22 l.) i Jędrzeja (21 l.).
- Mieszka w Milanówku k. Warszawy.



Z swoją córką Marią Seweryn, która również jest aktorką.



Z Danutą Wałęsą po spektaklu „Danuta W.”

# jestem

Na szczęście są przyjaciółmi i ich sesje to nie rutynowe spotkania pacjent – terapeuta. Mają oboje za sobą jakąś przeszłość, zdaje się, że bogatszą niż tylko przyjacielską, było między nimi coś więcej i ta tajemnica jest interesująca do grania. Niewątpliwie Wołski ją śmieszny, wzrusza, wydaje jej się ze swoją łatwością do zakochiwania się trochę infantylny i bezradny. W każdym razie bardzo się cieszę, że mogę grać Barbarę. To rola nie dosłowna, z dużym marginesem na interpretację, odmienna od tych, które dotąd grałam.

**Graliście już z panem Radziwiłowiczem...** Kilka razy, za to bardzo znacząco. Poza tym przyjaźnimy się od lat (*śmiech*).

**Jak to jest grać z człowiekiem, którego dobrze się zna i zawodowo, i prywatnie?**

Tak naprawdę znamy się lepiej prywatnie niż zawodowo. Od „Człowieka z żelaza”, „W zawieszaniu” i kilku filmów francuskich praktycznie się nie spotkaliśmy na planie na tak długo i tak intensywnie jak w „Bez tajemnic”. Granie w tym serialu jest dla mnie przyjemnością także z tego powodu, że spotykam się z Jerzym. Natomiast jeśli chodzi o sprawy zawodowe, po prostu jesteśmy fachowcami. Gdyby nam pozwolili, gralibyśmy w jednym dublu cały odcinek i do widzenia. To byłaby prawdziwa przyjemność konstruować te dialogi na dłuższej przestrzeni. Oboje jesteśmy doświadczonymi aktorami. Graliśmy ujęcia 15-minutowe, to też jest niezłe, można się „rozpedzić”.

**Pracuje Pani z coraz młodszymi twórcami. Łatwo się Pani im podporządkowuje?**

„Podporządkowanie” to nie jest dobre słowo. Porozumienie jest lepsze.

Jestem świadomą aktorką od dawna, słucham reżysera, rozumiem i realizuję wspólnie podjęte artystyczne decyzje – tyle. Tego słowa często się używa i to mnie zdumiewa. Film, spektakl, projekt to wspólne dzieło wielu ludzi. Jeśli reżyser jest prawdziwym reżyserem, to przyjaźni się z aktorem, współpracuje z jego sposobem odczuwania, z jego poczuciem stylu, jego człowieczeństwem. To jego instrument. Szczególnie pani powiem, że ja nie pamiętam konfliktu z reżyserem. Od bardzo dawna, od 20 lat, albo i dłużej, nie byłam w konflikcie z reżyserem.

**Bo coraz częściej sama Pani reżyseruje.**

Nie, nie dlatego. Jeśli nie podoba mi się scenariusz, rola, nie zgadzam się z czymś podczas pierwszej rozmowy z reżyserem, po prostu nie przyjmuję roli. Tu podobało mi się wszystko: pomysł, scenariusz, obsada, odmienność i trudność mojej roli, jej enigmatyczność. Z Jackiem Borcuchem pracuję się nadzwyczajnie! Sama przyjemność.

**Bohaterowie serialu szukają odpowiedzi na pytania: Na co czekam? Czego pragnę? Jak żyć? Te pytania nurtują coraz więcej ludzi.**

Tak. Dlatego pewnie ten serial ma dobrą opinię, choć nie odpowiada na te pytania. Ja już takich pytań sobie nie zadaję. Mam 60 lat, odpowiadałam sobie na te pytania na różnych etapach mojego życia, mam wprawę. Znam siebie, swoje ograniczenia, upodobania, dawno wybrałam, co jest dla mnie ważne. Nie udaję, że jestem kimś innym. Nie kłamie. Decyduję o sobie. Gdy chcę, to wychodzę, a gdy chcę, to zostaję. Oczywiście mam problemy takie jak wszystkie kobiety i mam takie same lęki. Moje lęki wiążą się jednak wyłącznie z dziećmi, matką, fundacją, którą stworzyłam, teatrami. Boję się tego, co ode mnie nie zale-



Z Andrzejem Wajdą – zagrała w jego pięciu filmach.

ży. Ze wszystkim innym staram się dać sobie radę. Tak samo uprawiam sztukę. Biorę tekst, czytam i... podejmuję decyzje. Czy się to komuś podoba, czy nie. Ale ja też ponoszę konsekwencje decyzji, także artystycznych, a odpowiadam za wielu ludzi. Dawno nie zajmuję się sobą. A wspomniane pytania, szczególnie mówiąc, trochę mnie denerwują. Nie mamy konstytucyjnie zagwarantowanego szczęścia, mamy tylko prawo do szczęścia. Ale ze szczęściem lub jego brakiem sami musimy sobie poradzić. Ja nie jestem zagubiona. Tyle.

**Zagubieni są bohaterowie serialu.**

W ich przypadku te pytania są na miejscu. To ludzie z elementarnymi problemami. Gdy ktoś chce się rozwiesić i zmienić całe swoje życie, powinien zdać sobie sprawę z tego, czego oczekuje, jakiego chce życia. Innym problemem jest, że ludzie za dużo od życia chcą.

**Za dobrze myślą o sobie ci, którzy mają małą wiedzę, nie mają skali porównawczej.**

Mają nadmierny apetyt. I zbyt wielu się wydaje, że są lepsi, niż rzeczywistość są... Wielu zaś ma niepotrzebne poczucie niższości.

Jakoś częściej spotykam ludzi, którzy myślą o sobie za dobrze i którzy powinni zwerifikować to myślenie. Myślę, że za dobrze o sobie myślą ci, którzy mają małą wiedzę, nie

mają skali porównawczej. Człowiek powinien analizować to, co go spotyka, wyciągać wnioski. Natomiast przybywa ludzi, którzy w ogóle nie słuchają, niczego nie widzą, nie czytają, nie oglądają, ale za to uważają, że to od nich się zaczyna świat. Takie przekonanie często pomaga, taki brak „obciążenia”, ale nie zawsze. **Mam jednak nadzieję, że nie zdominują świata. I tego sobie i Pani życzę. Dziękuję za rozmowę.**

➔ Rozmawiała Iwona Leończuk



Z Stanisławem Tymem na opolskim Kabaretonie.

